

Orędzie Matki Bożej dla Mirjany 02.01.2015

„Drogie dzieci,

Jestem tutaj między wami jako matka, która pragnie wam pomóc, abyście poznali prawdę. Gdy żyłam waszym życiem na ziemi miałam poznanie prawdy i tym samym kawałek Raju na ziemi. Dlatego dla was, moich dzieci, pragnę tego samego. Ojciec Niebieski pragnie czystych serc wypełnionych poznaniem prawdy. Pragnie, abyście miłowali wszystkich tych, których spotykacie, gdyż ja również miłuję mego Syna w was wszystkich. To jest początek poznania prawdy. Oferuje się wam wiele fałszywych prawd. Pokonacie je sercem oczyszczonym: postem, modlitwą, pokutą i Ewangelią. To jest jedyna prawda i to jest prawda, którą zostawił wam mój Syn. Nie musicie o niej wiele rozmyślać. Od was oczekuje się, tego co ja czyniłam, abyście miłowali i dawali. Dzieci moje, jeśli miłujecie wasze serce będzie domem dla mego Syna i dla mnie, a słowa mego Syna gwiazdą przewodnią w waszym życiu. Dzieci moje posłużę się wami, apostołami miłości, by pomóc wszystkim moim dzieciom poznać prawdę. Dzieci moje, zawsze modliłam się za Kościół mego Syna i o to samo was proszę. Módlcie się, by wasi pasterze zajaśniali miłością mego Syna. Dziękuję wam“.

POZNAĆ PRAWDĘ

Gdy tylko przeczytałam pierwsze zdanie tego orędzia, „porwała” mnie głębia treści, jaka ukryta jest pod jego słowami. Niech będzie Bóg uwielbiony, że dał nam Swojego Świętego Ducha, którym całkowicie wypełniona jest Maryja!

Z powodu kłamstwa złego, wiążemy w sobie Prawdę o nas, że jesteśmy córkami i synami królewskimi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. A chodzi przecież o naszą tożsamość, która zagrzebana jest przed naszymi oczami pod zwalami grzechów, zranień i konsekwencji złych wyborów naszych przodków. Zachowujemy się tak, jakby Jezus wcale nie umarł już za nasze grzechy, choroby i nie wyprowadził nas ze stanu niewolnictwa!?

Jak to dobrze, że nasza Matka zapewnia nas, znowu(!), o swojej bezustannej obecności, bo macierzyńska Miłość Boga, jaka przepływa przez Maryję na nas, uzdalnia dzieci do wzrostu i rozwoju. I właśnie w środowisku tej matczynej Miłości, nasz Brat Jezus może nas, w Swym Miłosierdziu, odnawiać i odradzać. Może mocą swej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania scalać nas w Prawdzie, czyli w Sobie Samym, bo Jezus jest Prawdą! Bardzo ważna jest ta obecność Maryi wśród nas jako Matki.

A wszystko po to, aby stworzenie, które zostało stworzone na obraz i podobieństwo Boga, mogło zobaczyć oczami swojego wewnętrznego Ja, jak Cała Trójca Święta, żyjąca w Świętej Matce, mocą Ducha Świętego, pragnie wydobyć z nas **Prawdę** o nas. Bo jak dziecko Boże, które ma posługiwać się wolną wolą, widzi i rozumie, chętniej poddaje procesowi oczyszczania to, co Go oddziela od Boga.

A Prawda jest taka, że kiedy Bóg nas stworzył, „w tym akcie stwórczym połączył nas i zjednoczył ze Sobą, i **to zjednoczenie** właśnie utrzymuje nas (...) szlachetnymi i czystymi, jakimi nas stworzył” (Julianna z Norwich: „Objawienia Bożej Miłości”).

Jestem tutaj między wami jako matka, która pragnie wam pomóc, abyście poznali prawdę. Gdy żyłam waszym życiem na ziemi miałam poznanie prawdy i tym samym kawałek Raju na ziemi. Dlatego dla was, moich dzieci, pragnę tego samego.

Maryja pragnie nam pomóc poznać prawdę o nas samych i pomóc nam poznać Praprawdę! Chodzi o to, abyśmy byli w stanie **świadomie**, w czystości umysłu, serca i ciała poruszać się w Bogu, co oznacza powrót do rzeczywistości Raju! Pierwsi ludzie, całym swoim jestestwem, bez przeszkód, przebywali w Obecności Boga, a więc w Jego Miłości Ojcowskiej i Macierzyńskiej. Żyli i poruszali się w cudownym wylaniu Miłości Ojca i Syna, którym jest Duch Święty. Nasza Matka pragnie byśmy poznali Prawdę, którą jest Jej Syn, Jezus. On przecież w nas przebywa!!!

„Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie». (...)Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. (...)Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie" J 14;4,6,9b,11.

Dlaczego więc, skoro żywy i pełen mocy Bóg mieszka we mnie, jest we mnie tyle zachowań niewolnika?!

Maryja daje świadectwo, mówi, że gdy żyła w ziemskiej rzeczywistości, miała poznanie Prawdy, a więc „*kawałka Raju*". W Raju, gdy ludzie jeszcze nie sprzeniewierzyli się Bogu, mogli bez przeszkód przebywać w cudownej rzeczywistości wzajemnego darzenia Trójcy Świętej. Maryja w pewnym stopniu doświadczyła tego szczęścia już tu na ziemi i tego samego pragnie dla Swoich dzieci!

Ona wie, że dzięki temu właśnie doświadczeniu, była w stanie towarzyszyć Swemu Synowi w pełnieniu misji, czyli spełnianiu woli Boga. Maryja nie zastanawiała się, dlaczego czyjeś czyny i wybory są złe, choć z pewnością nie potrafimy sobie nawet wyobrazić poziomu Jej cierpienia. Ona знаła Pismo, Ona rozumiała, że:

*„Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła,
ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku.
Syn Boży objawił się po to,
aby zniszczyć dzieła diabła".*

Wspierała więc i towarzyszyła Synowi i kochała, wiedząc, że spełnia On wolę Boga, a:

*„Taka bowiem jest wola Boża,
którą objawiono nam od początku,
abyśmy się wzajemnie miłowali".
Kto wypełnia Jego przykazania,
trwa w Bogu, a Bóg w nim", J 3;8,11,24.*

Nasza Matka działa więc na różne sposoby, aby podprowadzić nas do zdecydowanej decyzji naszej wolnej woli, abyśmy bez wahania i bez wytchnienia poddawali się trudnym aktom stawania w prawdzie o sobie. Inaczej nie będziemy umieli nazywać i wyrzekać się, w mocy Imienia Jezus tego, co nas odgradza od Miłości Boga.

Ojciec Niebieski pragnie czystych serc wypełnionych poznaniem prawdy. Pragnie, abyście miłowali wszystkich tych, których spotykacie, gdyż ja również miłuję mojego Syna w was wszystkich. To jest początek poznania prawdy.

Ojciec Niebieski pragnie czystych serc, bo tylko w takich, jest w stanie się spotkać z nami. Gdy On w tych czystych sercach przebywa, wtedy:

*„jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg:
Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich,
i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem".*

*„(...)i będę wam Ojcem,
a wy będziecie moimi synami i córkami -
mówi Pan wszechmogący" 2Kor 6;16b,18.*

Poznanie Prawdy, czyli Jezusa sprawi, że będziemy Go umieli dostrzegać w KAŻDYM, najbardziej poranionym człowieku, mocą Ducha Świętego. Bo Bóg pragnie, abyśmy miłowali wszystkich, których spotykamy. Maryja, najlepsza Mama, uczy nas w jaki sposób mamy, do tego miłowania bliźnich podchodzić. Mianowicie, tak, jak Ona podchodzi do nas grzeszników: *„miłuję mojego Syna w was wszystkich"*. Poddanie się takiemu postrzeganiu bliźniego, zwłaszcza krzywdzącego nas i przykrego w kontakcie, to początek poznania Prawdy.

Oferuje się wam wiele fałszywych prawd. Pokonacie je sercem oczyszczonym: postem, modlitwą, pokutą i Ewangelią. To jest jedyna prawda i to jest prawda, którą zostawił wam mój Syn. Nie musicie o niej wiele rozmyślać. Od was oczekuje się, tego co ja czyniłam, abyście miłowali i dawali.

Nasza Mama przestrzega nas przed „fałszywymi prawdami". Człowiek bez pomocy Trójjedynego Boga nie jest w stanie obronić się przed mamieniem szatana. Nawet osoby uznane przez Kościół za święte, wpadały w takie pułapki. Zagrożenie jest więc realne. Maryja jednak uspokaja nas, że jest sposób, aby jak najrzadziej ulegać różnym ułudom, mianowicie poddawać się procesowi oczyszczania serca i umysłu. Powinniśmy być w bezustannym kontakcie z żywym Bogiem, tak jak Ona była, gdy żyła na ziemi. Mamy niezależnie od okoliczności koncentrować się na Bogu przez rozmowy z Nim i nasłuchiwanie, jaka jest Jego wola. Niezbędna do obrony jest pokuta i życie Ewangelią. Wystarczy otworzyć 1 List św. Jana 4, aby dowiedzieć się jak strzec się Antychrystów i świata.

Nie musimy rozmyślać jak „naprawić" świat. To nie jest nasze zadanie, nie do tego uposażył nas Stwórca. My mamy po prostu utożsamić się z Prawdą, na wszystkich poziomach naszego bytu, która mówi, że to Bóg jest źródłem prawdziwej miłości, wiary i życia, a nie nasze pomysły poprawiania polityki, cudzych wyborów i czyjejs gradacji wartości. Prawda jest taka, że to Bóg jest Tym, który przemienia i stwarza na nowo. My mamy robić to, czego się od nas oczekuje, a mianowicie uczyć się od Matki jak miłować i darzyć. To bardzo ważne zadanie, bo:

*„Jeżeli miłujemy się wzajemnie,
Bóg trwa w nas
i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.
Poznajemy, że my trwamy w Nim,
a On w nas,
bo udzielił nam ze swego Ducha"*.

*„Jeśli kto wyznaje,
że Jezus jest Synem Bożym,
to Bóg trwa w nim, a on w Bogu.*

**Bóg jest miłością:
kto trwa w miłości, trwa w Bogu,
a Bóg trwa w nim.**

*„W miłości nie ma lęku(!),
lecz doskonała miłość usuwa lęk,
ponieważ lęk kojarzy się z karą.
**Ten zaś, kto się lęka,
nie wydoskonalił się w miłości”** 1J 4;12-13,15,18.*

Po tym można poznać, że mam braki w „miłowaniu”, gdy ogarnia nas lęk. Lęk nie pochodzi od Boga, bo Bóg jest Pokojem i poczuciem bezpieczeństwa. Osoba kochająca wie, że Ojciec nad wszystkim panuje, nawet jeśli nie rozumiemy Jego decyzji. Nie mówimy więc: „jaka przyszłość nas czeka, co to będzie?!” , lepiej uwierzyć słowom Pisma: *„Dzięki Niemu (Bogu) Jego postanowienie będzie miało szczęśliwą drogę, bo słowo Jego wszystko układa”* Syr 43, 26.

Chrystus już zwyciężył szatana i umarł za nasze choroby i grzechy. Bóg tyle tysięcy lat temu mówił, przez proroków, jak będą wyglądały czasy ostateczne. Nie powinno więc nas nic niepokoić, bo wszystko jest po kontrolą naszego Ojca. Zamiast lękać się i narzekać, mamy skoncentrować się na odkrywaniu przedwiecznej Prawdy i poznawaniu prawdy o swojej biedzie, od której potrzebujemy uwolnienia i uzdrowienia. Bo ten jest:
*„Szczęśliwy, kto będzie zajmował się tymi rzeczami,
a kto włoży je do serca swego, stanie się mądrym,
a jeśli tak postąpi, we wszystkim sobie poradzi,
ponieważ światło Pana będzie jego drogowskazem”* Syr 50,28-29.

Tak sobie myślę, że powinniśmy coraz bardziej zachowywać się jak prawdziwe dzieci królewskie, zgodnie ze swoim dziedzictwem, ze swoją tożsamością i przestać żyć w niemocy!

Zapominając, że śpimy, jemy i chodzimy w Mocy Jezusa, **pozbawiamy się** Jego siły i obrony, jaką nam oferuje. W mocy Imienia Jezus jest uwolnienie i radość!
„Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce” Rz 6,14.

Nie przeszkadzajmy Żywemu Bogu działać, ze Swoją władzą, w świecie przez nas, bo przecież została Mu dana wszelka moc na Niebie i ziemi!

To niepojęte dla grzesznego człowieka, dlatego Maryja ostrzega nas, abyśmy nie zaczęli zbyt często zastanawiać się, czy to jest w ogóle możliwe, bo wtedy nie wybronimy się przed zwodniczymi kłamstwami szatana i ogarnie nas niedowierzenie, jakie będzie nam podsuwał...

Dobrze moja Matko! Wierzę w to, co mówisz. Wierzę, bo tak chcę, mocą mojej wolnej woli, a Jezus, gdy będzie potrzeba, „przymnoży mi wiary”! Lepiej mi skoncentrować się na tym, czego się ode mnie oczekuje, to jest naśladować Ciebie, Matko, a nie rozmyślać czy to przypadkiem nie są tylko słowa napisane na kartce. Tak Maryjo, właśnie dlatego zostałaś posłana i namaszczone, aby mnie wychowywać i dawać mi przykład. Proszę Cię więc, pomóż mi swoim wstawiennictwem, żebym nauczyła się widzieć w bliźnim mojego Jezusa, żebym to Jego w swoim współbracie miłowała i obdarzała, bo pragnę wejść na drogę Prawdy.

Dzieci moje, jeśli miłujecie wasze serce będzie domem dla mojego Syna i dla mnie, a słowa mego Syna gwiazdą przewodnią w waszym życiu.

Maryja od razu uczy nas rozeznawać, czy potrafimy „miłować”. Jest to niesłuchanie ważne, bo:

*„Kto nie miłuje, nie zna Boga,
bo Bóg jest miłością”* 1J 4,8.

Gdy Miłość Boża będzie przelewała się przez nasze serce na innych to będzie znaczyło, że dla Jezusa i Maryi stało się już ono domem!

„(...) każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” 1J 4,7b.

Trójjedyny Miłosierny Boże! Pomóż mi, abym nie przeszkadzała Tobie wraz z Maryją zamieszkać w moim sercu! Ty Sam wzbudzasz we mnie pragnienie, abym pozwoliła Ci żyć we mnie tak, jak żyłeś w mojej Matce Maryi, Święty w całej pełni(!), gdy jeszcze chodziła po ziemi! Pragnę, by pełne mocy Słowa Jezusa stały się dla mnie gwiazdą przewodnią, bo:

„(...) Bogiem było Słowo.

Ono było na początku u Boga.

Wszystko przez Nie się stało(...),

W Nim było życie,

a życie było światłością ludzi,

a światłość w ciemności świeci

i ciemność jej nie ogarnęła” J 1,1b-5.

Jezus, Słowo Przedwieczne, przez które wszystko się stało, co się stało, ma moc przemieniającą rzeczywistość w jakiej żyjemy, a nie moje pomysły i narzekania! To On, to co grzeszne i martwe zmienia w czyste i żywe!

[Dzieci moje posłużę się wami, apostołami miłości, by pomóc wszystkim moim dzieciom poznać prawdę.](#)

Nasza Mama kocha swojego Syna we wszystkich swoich dzieciach. Również w tych z nas, którzy jeszcze nie poznaliśmy Prawdy, przez co **nie żyjemy** w potężnej mocy Żywego Boga! Nie chodzimy w Jego wadzy! A jesteśmy przecież apostołami miłości!?

Musimy więc w swej słabości, przez cały czas, być skoncentrowani na Bogu, bo tylko mocą bezcennego(!) **zjednoczenia** z Nim, możemy Go **miłować!**

Szukajmy Go mocą tego scalenia z Nim, **wielbijmy** Go, **dziękujmy** Mu i **radujmy się** Nim!

Tą mocą bądźmy **dumni** jak wspaniały jest nasz Wszechmocy Bóg. I pozwólmy, aby emanowało z nas na innych **Jego** pragnienie, aby wszystkie dzieci współodczuwały potęgę tej mocy zjednoczenia!!!

To właśnie jest Prawda! I „*to dzieło dokonuje się bezustannie w każdej duszy, która będzie zbawiona!*”!

Dlatego nasza Matka zapowiada, że posłuży się nami, apostołami miłości, by pomóc wszystkim Jej dzieciom poznać Prawdę. Nie pośle nas do walki politycznej, do krytykowania, biadolenia, czy osądzania. Będziemy **posłani do miłowania(!) Bożą Miłością** przemieniającą, a więc Miłością Miłosierną.

[Dzieci moje, zawsze modliłam się za Kościół mego Syna i o to samo was proszę. Módlcie się, by wasi pasterze zajaśnili miłością mego Syna. Dziękuję wam“.](#)

Maryja zapewnia nas, że bezustannie modli się za Kościół Swojego Syna, który On kocha jak Oblubienicę. On troszczy się o Kościół-Oblubienicę, podtrzymuje Ją, gdy słabnie, pragnie, by pod Jego spojrzeniem rozkwitała w swym pięknie. By była przystrojona ozdobami owoców Ducha Świętego, gdy wychodzi na Jego spotkanie.

Jezus za Swój Kościół oddał życie(!) i umiera za Niego w każdej Mszy Świętej.

Bezustannie się spala w cierpieniu i miłości, aby umrzeć za nasze choroby i grzechy, a potem zajaśnić dla nas-Kościola, Swoim cudownym blaskiem Zmartwychwstania.

Wielbię Cię Ojczy, że tego dla nas zapragnąłeś, a pozostałe Osoby Trójcy Świętej z miłością zgodziły się na to!

Maryja nie ustaje w modlitwach za Kościół i o to samo prosi nas! Jesteśmy Jej dziećmi i mamy się uczyć od Niej właściwych zachowań, zanim nawet jesteśmy w stanie zrozumieć, jaka głębia się za nimi kryje.

Nasza Matka modli się za powołanych przez Jezusa pasterzy, bo wie, że przewodnik nie znający Przedwiecznej Prawdy i prawdy o sobie samym, to ślepiec. Jej Syn wyraźnie powiedział: „(...) *Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną*” Mt 13,14.

Maryja mówi nam, że pragnie, aby nasi pasterze zajaśnili miłością Jej Syna. A po czym poznaliśmy jaśniejącą miłość Chrystusa do nas?

„Po tym poznaliśmy miłość,

że On oddał za nas życie swoje.

My także winniśmy oddać życie za braci” 1J 3,16.

Niech więc się tak stanie, Ciebie prosimy Zmartwychwstały Jezu. Amen.

Bogumiła